

Wprowadzenie

Agresja Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r., choć była przewidywana, stanowiła szok dla Europy czy szerzej świata zachodniego, ponieważ nikt nie przypuszczał, że w Europie możliwy jest powrót do II wojny światowej. Chodzi oczywiście o formę tej agresji oraz otwarcie, choć przewrotnie, formułowane motywy. Przecież nawet poprzednia wojna Rosji przeciwko Ukrainie, w 2014 r., była – jeśli tak można o wojnie Rosji powiedzieć – bardziej wyrafinowana; mam tu na myśli oczywiście sposób użycia siły, uzasadnienie bowiem było jak zawsze prymitywne i całkowicie niewiarygodne. Mentalny szowinizm, brutalność, dzikość i prostactwo operacyjne wojennych działań Rosji, które musiały pociągać za sobą straty cywilne (zbrodnie wojenne różnego rodzaju) i dramat humanitarny¹, zaskoczyły zwłaszcza Zachód i skłoniły go do udzielenia Ukrainie pomocy większej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Tak zdecydowane opowiedzenie się Zachodu po stronie ofiary agresji, choć całkowicie zgodne z prawem międzynarodowym i wymogami ludzkiego sumienia, postawiło **pytania o charakter tej wojny**.

Wyjściowo była to wojna imperialna (zabór terytorialny i wasalizacja sąsiada)² z silną obecnością wymiaru ideologicznego, Rosja bowiem chciała dokonać de-demokratyzacji Ukrainy. Ukraina demokratyczna, nawet jeśli to była demokracja ułomna, była postrzegana na Kremlu jako potencjalne zagrożenie dla rosyjskiego stanu posiadania (wpływów na obszarze WNP), a nawet dla stabilności despotii ustanowionej przez Putina w samej Rosji. Moskwa nie chciała tolerować demokracji w strefie *ruskiego miru*, który w chorej wyobraźni władcy z Kremla miał podlegać jego władzy i wyglądać jak Rosja czy Białoruś. Gdyby Ukraina była ustrojowo Białorusią, z pewnością Zachód nie udzieliłby jej pomocy, ani politycznej, ani tym bardziej materialnej, w tym pomocy w sprzęcie wojskowym. Skończyłoby się na

¹ Potwierdziły się przy tej okazji pewne diagnozy odnoszące się do polityki Rosji i życia międzynarodowego stawiane 30 i więcej lat temu przez Francis Fukuyamę i Samuela Huntingtona. Ten pierwszy już w 1989 r. (*Koniec historii*) przewidywał powrót do polityki Rosji po ewentualnym upadku ZSRR „wielkoruskiego szowinizmu”. Drugi zaś podkreślał znaczenie różnic kulturowych (*Zderzenie cywilizacji*, 1993), które obecnie ujawniły się w skrajnej postaci w rosyjskiej kulturze politycznej i strategicznej.

² Zob. np. V. Inozemtsev, „From Muscovy to Russia and back: The aftermath of the Russian-Ukrainian war”, *Israel Journal of Foreign Affairs*, 16 września 2022 r.

protestach oraz dalszym wzmocnieniu flanki wschodniej. Stało się inaczej. W momencie gdy Ukraina podjęła walkę i stawiała skuteczny opór imperialnemu najeźdźcy, który zapowiadał nie tylko zabór części terytorium, lecz także zbrojną zmianę władzy i ustroju, Zachód przyszedł jej z potężną pomocą, również w postaci ogromnych dostaw broni i sprzętu wojskowego. Państwa zachodnie nałożyły zarazem surowe sankcje na Rosję, a Ukrainę zaczęły traktować jak potencjalnego członka UE i, w dalszej przyszłości, zapewne też NATO. Było to zaskoczeniem również dla Moskwy. Bez tej pomocy Rosja zapewne pokonałaby militarnie Ukrainę, choć trudno powiedzieć, jak wyglądałby dalszy rozwój sytuacji; bardzo prawdopodobne, że tak jak kiedyś w Wietnamie czy Afganistanie. Warto dodać, że Zachód nie uląkł się nuklearnych pogroźek Moskwy, która za ich pomocą chciała odstraszyć albo poróżnić kraje zachodnie w sprawie pomocy wojskowej dla Ukrainy. Jednak mocarstwa i pozostałe państwa zachodnie, w tym NATO jako całość, były bardzo uważne, aby nie wejść w tę wojnę bezpośrednio, to znaczy wysyłając tam swoje oddziały militarne. Jednocześnie Zachód przystąpił do fundamentalnej przebudowy swoich relacji z Rosją, czego symbolicznym potwierdzeniem jest m.in. wprowadzenie powolne, lecz zasadnicze przewartościowanie stosunku Niemiec do wojny i do Rosji³.

Tak silne zaangażowanie Zachodu w obronę Ukrainy dało asumpt do twierdzeń, że **mamy do czynienia z czymś więcej niż agresją Rosji i wojną obronną Ukrainy**. Ku temu prowokowały bezzasadne określenia tej wojny, zwłaszcza w Polsce, jako *proxy war*. Rosjanie to chętnie podchwycili, aby *ex post* twierdzić, że Zachód toczy wojnę z Rosją, a Rosja jedynie się broni, a nawet że właściwie jest to jakiś rodzaj zbrojnej operacji prewencyjnej. Początkowo, jak wiadomo, Moskwa sama nazywała swą agresję „operacją specjalną”, choć w końcu (styczeń 2023 r.) zaczęła przyznawać, że mamy do czynienia z regularną wojną. Niektórzy próbowali rozszerzyć tę sytuację przez powrót do określenia „zimna wojna”, ale w czasie zimnej wojny Związek Sowiecki takich wojen w Europie nie toczył. Współczesna Rosja nie spełnia zresztą kryteriów antagonisty dla relacji, którą była kiedyś zimna wojna⁴. Owszem, w miarę przeciągania się tej wojny i niemożności osiągnięcia zadeklarowanych na początku jej celów, właśnie z uwagi na pomoc Zachodu dla państwa napadniętego, zaczęła wprowadzać wymiar

³ R. Kuźniar, „A vaccine against Russia”, *American Purpose*, 8 czerwca 2022 r.; B. Kohler, „Die Deutschen und der Krieg”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 18 lutego 2023 r.

⁴ S. Koziej, „Il zimna wojna. Jak zareagować na rosyjskie zagrożenie”, *Gazeta Wyborcza* (dalej GW), 22 czerwca 2023 r., i odpowiedź: R. Kuźniar, „Rosja kontra Europa. To nie zimna wojna, to tylko uspokajanie opryszka”, GW, 27 czerwca 2023 r. Zimna wojna była całościową konfrontacją między dwoma blokami państw reprezentującymi antagonistyczne wizje porządku społecznego i międzynarodowego. Dziś Rosja nie ma ani potencjału do takiej konfrontacji, ani tym bardziej całościowej wizji porządku społecznego; broni jedynie swego imperialnego stanu posiadania.

ideologiczny, oskarżając Zachód o toczenie wojny przeciwko niej. Odnosząc się do tego wątku propagandy Kremla Reinhard Vesper, redaktor *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, pisał: „Przekręcanie rzeczywistości przez Putina w jego wystąpieniach jest tak groteskowe, że żadna debata z nim nie jest możliwa. Jednak jego słowa wiele mówią o nim samym”. Stało się to po wystąpieniu Putina na Forum Wądańskim, w czasie którego przyrównywał zachodni liberalizm do praktyk satanistycznych, a siebie przedstawił jako obrońcę Rosji (i części Ukrainy) właśnie przed nimi⁵. Niektórzy szli jeszcze dalej, twierdząc, że mamy do czynienia z początkiem III wojny światowej. Naturalnie, w konflikcie, w którym agresorem jest mocarstwo nuklearne i nie może ono osiągnąć swych celów, ponosząc przy tym dotkliwe straty, nie można wykluczyć niepożądanego eskalacji działań wojennych. Jednak do stycznia 2023 r. Zachód robił wszystko, aby nie dać Rosji do tego pretekstu, a i Rosja, choć strasząc użyciem broni nuklearnej, nie wykazywała ochoty do przekształcenia agresji wobec Ukrainy w otwartą, gorącą wojnę z Zachodem⁶. Przypomnijmy, że w 1914 r. mocarstwa europejskie znajdowały się „w blokach startowych” do wojny, a Niemcy hitlerowskie świadomie i systematycznie dążyły do wojny ogólnoeuropejskiej. Zacierzowanie Moskwy z powodu niemożności podboju Ukrainy nie pozwalało jej dostrzec, że Rosja cieszyła się największym bezpieczeństwem od strony zachodniej w całej swej historii właśnie po 1991 r., czyli w okresie rzekomego „zbliżania się NATO” do jej granic.

Niezależnie od tego, jaka nazwa dla tej wojny jest najbardziej odpowiednia, a zwłaszcza jaką wojną się ona okaże w kolejnych miesiącach czy latach, wojna rosyjsko-ukraińska bardzo szybko zaczęła wywierać wpływ na wiele problemów międzynarodowych. Ujawniły się postawy państw i ich różnicowanie nie tylko w stosunku do samej wojny, lecz także do kwestii bardziej zasadniczych, np. czy można utrzymywać ciepłe relacje i robić interesy z tak odrażającym w swych zachowaniach państwem i jego przywódcą. Wojna okazała się taką współczesną karafką La Fontaine’a, zatem w kolejnych rozdziałach RS zobaczymy, jak w nowym świetle wyglądają sprawy od dawna podnoszone na jego łamach. Najsilniej **uwidocznili się podział na państwa demokratyczne, w większości udzielające pomocy Ukrainie, i państwa autorytarne, mniej czy bardziej skrycie sympatyzujące z Rosją**. Tym razem jednak będą one utrzymywały zdolność do wzajemnego porozumienia się, nie będzie nowej żelaznej kurtyny oddzielającej te grupy państw. Nie wiadomo, jak długo wytrwają w odnowionej

⁵ R. Vesper, „Der Satanismus des Westens”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* (dalej FAZ), 28 października 2022 r.

⁶ J. Felsztyński, „Trzecia wojna światowa już się zaczęła” (rozmawiał A. Łomanowski), *Rzeczpospolita* (dalej Rz), Plus Minus, 4–5 czerwca 2022 r.; M. Fiszer, „Trzecia wojna już trwa” (rozmawiał J. Ćwieluch), *Polityka*, 8 czerwca 2022 r.

agresją Rosji jedności państwa zachodnie. Nie wiadomo też właściwie, czy ta wojna i towarzyszące jej napięcia zamrożą – czy przyspieszą – przechodzenie społeczności międzynarodowej do jakiejś nowej postaci globalnego porządku. Wojna i reakcja Zachodu podkreśla raczej walory liberalnego porządku międzynarodowego (nawet Pekin chwilowo się uspokoił), ale dzieje się to dużym kosztem świata zachodniego⁷, nawet bowiem państwa, w których interesie leżałoby jego utrzymanie, chętnie manifestują swoją satysfakcję z tego, że ktoś rzucił wyzwanie Zachodowi. W świetle Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (17–19 lutego 2023 r.) obserwatorzy podkreślali z jednej strony nadzwyczajną jedność Zachodu wobec tej wojny („Będziemy popierać Ukrainę tak długo, jak to będzie potrzebne”)⁸, ale drugiej dystans reszty świata do tej wojny i do zachodniego w nią zaangażowania. W konsekwencji obecnie niemal jako pewnik przyjmuje się, że obecny porządek musi odejść, bo nikt już go nie broni⁹. Wiele zależy od tego, czym ostatecznie zakończy się ta wojna. Niezależnie jednak od tego, jak ona się zakończy, **zuchwała politycznie wizyta prezydenta Bidena w Kijowie 20 lutego br., w związku z pierwszą rocznicą napaści Rosji na Ukrainę, oznacza przesunięcie granicy wolnego świata nad Dniepr.**

*

Wraz z wybuchem wojny w środowiskach opiniotwórczych i akademickich ujawnili się sympatycy Rosji, występujący z reguły w przebraniu realistów lub pacyfistów, zatroskanych np. o... globalny kryzys klimatyczny. Od kilku lat już trudno być tak wprost sympatykiem Putina. Tych, którzy otwarcie zabierają głos, nie jest tak wielu, ale jednak są. Tym razem zrozumienie ich postawy jest skrajnie trudne, ponieważ obraz konfliktu jest jaskrawy – czarno-biały, wiadomo, kto jest niesprowokowanym agresorem, a kto niewinną ofiarą. Trzeba dużego wysiłku, aby tego nie zauważyć. Okazuje się, że stare sympatie, interesy czy uprzedzenia ideologiczne całkiem skutecznie upośledzają zdolności poznawcze i kompas etyczny. Zwłaszcza więc w pierwszych miesiącach wojny objawił się osobliwy **skansen ideowy**, który wytwarzał artykuły, listy czy oświadczenia, przepełnione postępowymi zakłęciami i odwołujące się do słusznych celów, jednak abstrahującymi od istoty i rzeczywistości tej wojny. Tutaj o tym bardzo krótko, zjawisko to bowiem nie należy wprost do przedmiotu studiów strategicznych ani *Rocznika Strategicznego*.

Można wyodrębnić w jego ramach dwie główne kategorie poglądów. Zgodnie z pierwszą, winę za tę wojnę ponosi Zachód, a nawet jeśli tej wojny nie

⁷ T. Snyder, „Ukraine holds the future. The war between democracy and nihilism”, *Foreign Affairs*, wrzesień–październik 2022; R. Kagan, „A free world, if you can keep it”, *Foreign Affairs*, styczeń–luty 2023.

⁸ N. Busse, „Eine Botschaft an Putin aus München”, *FAZ*, 19 lutego 2023 r.

⁹ S. Menon, „Nobody wants the current world order”, *Foreign Affairs*, 3 sierpnia 2022 r.

zainicjował, to i tak ją toczy dla własnych korzyści. Niezawodny okazał się tu ponownie sprawdzony pożyteczny idiota Rosji John Mearsheimer. Najpierw przypomniał tezy swojego głośnego artykułu z 2014 r., w którym oskarżył Zachód o... agresję Rosji na Ukrainę, a motywem dla niej miała być potrzeba bezpieczeństwa zagrożonego rozszerzeniem NATO ku Europie Środkowej. Tym razem pojawiło się oskarżenie o współpracę Ukrainy z Zachodem, także jeśli chodzi o sprawy bezpieczeństwa Ukrainy (zachodnia pomoc szkoleniowa). Cóż, równie dobrze można byłoby twierdzić, że inwazje na Węgry w 1956 r. i Czechosłowację w 1968 także były podyktowane potrzebą bezpieczeństwa Związku Sowieckiego. Problem z Mearsheimerem ma charakter nie tylko ideowy czy teoretyczny (egzotyczny „realizm ofensywny”), lecz także merytoryczny; jest on bowiem niesłuchanie nierzetelny w warstwie faktograficznej. Kiedy okazało się, że Rosja nie może połączyć Ukrainy, także dzięki zachodniej pomocy, zaczął straszyć „igra-aniem z ogniem”, czyli wojną nuklearną, jeśli Zachód się nie opamięta¹⁰. Jego bliski akademicki kolega Stephen Walt (też realista) już we wrześniu, to znaczy kiedy Rosja ciężko bombardowała Ukrainę, zamartwiał się, jak bardzo przegrana Rosji mogłaby wywołać uczucie pychy w kręgach rządzących w Waszyngtonie¹¹, z czego można wnioskować, że sposobem na uniknięcie tego problemu byłoby zwycięstwo Rosji.

Polscy „realiści i geopolitycy”, oprócz radykalnie wybiórczego spojrzenia na politykę Rosji Putina oraz przyczyny tej wojny, nie kryją swej sympatii dla Rosji, a co za tym idzie – zatroskania, że wojna przyniesie jej duże straty polityczne i gospodarcze. Znany politolog prof. Tadeusz Klementewicz ubolewa, że Rosja „utraciła autorytet jako możliwa przeciwwaga dla amerykańskiego militarizmu”. Żałuje też, że krytycy Rosji, których określa jako „półświadek ideologiczno-propagandowy”, dostali dobre argumenty przeciwko respektowaniu jej pozycji w międzynarodowym układzie sił. Stawia hipotezę, że wkrótce okaże się, „dla kogo ukraińskie społeczeństwo poniosło ofiary. Przypadkiem nie będą to amerykańskie wielkie korporacje i ich właściciele?”. Podmiotowość Europy (UE) widzi jedynie w powiązaniu „ze zdemokratyzowaną Rosją, Białorusią i Ukrainą” (!?)¹². Komentarz

¹⁰ „John Mearsheimer on why the West is principally responsible for the Ukrainian crisis”, *The Economist*, 11 marca 2022 r. (jak widać w tytule, nie chodzi o agresję Rosji, tylko o „ukraiński kryzys”); J.J. Mearsheimer, „Playing with the fire in Ukraine”, *Foreign Affairs*, 17 sierpnia 2022 r.

¹¹ S.M. Walt, „Russia’s defeat would America’s problem”, *Foreign Policy*, 27 września 2022 r. Słuszne byłoby jego ostrzeżenie przed powrotem USA do interwencjonistycznej polityki, gdyby nie było to przecież niemożliwe z uwagi na zmianę układu sił i brak jakiejkolwiek legitymizacji, a zwłaszcza szansy na powodzenie takich przedsięwzięć. Prawdziwy realista nie może tego nie zauważyć.

¹² T. Klementewicz, „O jeden kraj za daleko. Tragedia Ukrainy, klęska Rosji, przegrana UE”, *Teoria Polityki*, 29 marca 2022 r.

zbyteczny. Podobnie ideologiczny podtekst mają poglądy prof. Stanisława Bielenia, który w komentarzu poświęconym tej wojnie pisze, że „hegemoniczne mocarstwo zza Atlantyku próbuje bezpardonowo narzucać wzory zachowań i dyktować innym narodom, jak mają się urządzać”. On także ubolewa nad tym, jak bardzo Rosja straci na tej wojnie. A przecież wcześniej można było Rosji w czymś „ustąpić, coś zaproponować, aby za wszelką cenę uniknąć wojny”. W innym komentarzu, niesłuchanie krytycznym wobec ustroju i polityki USA, szuka nadziei na „schyłek panowania” Stanów Zjednoczonych, bo „nie ma wątpliwości, że jesteśmy świadkami erozji ich globalnej potęgi”. Także i ten badacz, przedstawiciel szkoły realistycznej, w swoich licznych publikacjach jeszcze przed wybuchem wojny uparcie ignorował istotę rosyjskiego ustroju i polityki oraz zagrożenia, jakie ten kraj stanowił dla sąsiadów¹³. Prof. Grzegorz Kołodko, który na początku 2022 r. dał się poznać jako krytyk „zimnowojennego amoku” USA (chodziło o amerykańskie ostrzeżenia wobec Rosji przed agresją na Ukrainę), znajduje absurdalność tej wojny w... braku jej ekonomicznej racjonalności. Także komentarz zbyteczny. W swoich publikacjach mocno krytykuje zachodnie sankcje wobec Rosji oraz zaangażowanie się Zachodu po stronie Ukrainy, bo... przecież broń używana w Ukrainie przenika do Afryki i stanowi zagrożenie dla niektórych państw kontynentu. Ponownie pojawiają się u niego zimnowojenne jastrzębie z Waszyngtonu, nieobecne jest zaś prawo Ukraińców jako narodu oraz Ukrainy jako państwa do samostanowienia i suwerenności. Kołodkę popiera były parokrotny ambasador RP Krzysztof Szumski, który pisze, że „korzyści z tej wojny czerpią wyłącznie amerykańscy przyjaciele”, zwłaszcza produkcja zbrojeniowa. Jako okoliczność łagodzącą ocenę agresji Rosji proponuje wziąć pod uwagę „uczucia Rosjan”, którzy widzieli, jak Ukraina rozwija swe kontakty z Zachodem. Posuwa się nawet do tak niedorzecznej supozycji, jak przygotowywanie przez Zachód ukraińskich żołnierzy do ataku „na samą Rosję”. Zamiast komentarza rodzi się deprymująca w tym kontekście konstatacja, że przecież bez tych potępianych przez powyższych autorów Amerykanów i ich pomocy dla Ukrainy mielibyśmy rosyjskie wojska na granicy ukraińsko-polskiej, a sama Ukraina podlegałaby upragnionej przez Putina „denazyfikacji i demilitaryzacji”¹⁴.

¹³ S. Bieleni, „Czas dramatu”, *Bumerang Polski*, 28 lutego 2022 r. (internetowy magazyn w Australii); idem, „Zmitologizowane oblicze USA”, *Sprawy Nauki*, 19 kwietnia 2022 r.; idem, „Czynnik intencjonalny w polityce mocarstw – przypadek Rosji”, w: D. Popławski (red.), *Studia nad potęgą państw. Księga dedykowana Profesorowi Mirosławowi Sułkowi*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2022 (w tym tekście autor z erudycją i swadą godną lepszej sprawy usiłuje przekonać czytelnika, że to polityka Zachodu wymusiła na Rosji jej agresję wobec Ukrainy oraz że Rosja Putina nie robi nic innego, tylko broni swych interesów).

¹⁴ G.W. Kołodko, „Z Donbasu nad jezioro Czad”, *Rz*, 7 grudnia 2022 r.; K. Szumski, „Natychmiast zakończyć tę wojnę”, *Rz*, 14 grudnia 2022 r.; i polemicznie wobec tych poglądów:

Szefowa działu opinii w *Le Figaro*, Laure Mandeville, trafnie oddała powód, dla którego francuskie elity pozostają pod wpływem pewnego mitu Rosji. „Istnieje zjawisko, które nazwałabym solidarnością imperiów. Francja była imperium, Rosja nadal nim jest. Bardzo możliwe, że w pewnych kręgach Francuzi sympatyzują z rosyjskim imperializmem, ponieważ uważają, że oni również przeszli traumę utraty imperium. W ten sposób należy rozumieć wezwanie, by nie upokarzać Rosji”¹⁵. Za typowe dla myślenia niemalej części francuskich elit należy uznać poglądy Henriego Guaino, polityka i znanego pisarza politycznego, który przyczyn agresji Rosji upatruje w poszukiwaniu przez Ukrainę ratunku przed zapowiadany atakiem w zbliżeniu z USA. Co więcej, stawia szokującą swoją historyczną ignorancją tezę, że „Jak zwykle źródeł konfliktu należy szukać w mentalności i świecie wyobrażeń narodów sąsiadujących z Rosją”. Cała jego linia rozumowania polega na potępianiu Zachodu za to, że zagraża temu, co „Rosja postrzega jako rosyjskie”. Chodzi tu także o rosyjską strefę wpływów. A jedna z jego konkluzji brzmi: „Przypierając Rosję do muru, nie uratujemy porządku światowego, lecz wysadzimy go w powietrze”¹⁶. Jakim komentarzem można opatrzyć takie słowa w momencie brutalnej agresji Rosji, która chce w ten sposób wysadzić porządek międzynarodowy? Punkt widzenia niemieckich środowisk opiniotwórczych najpełniej wyraził sędziwy filozof Jürgen Habermas w głośnym tekście „Wojna i oburzenie”. Formułując wybór między „moralnym oburzeniem” a „ostrożnością kanclerza” pomnego historii i odpowiedzialności Niemiec za pokój w Europie, Habermas jednoznacznie opowiada się po stronie kanclerza. Wyrafinowanej wiwisekcji tego rodzaju myślenia dokonuje w odpowiedzi Timothy Snyder, który twierdzi, że Niemcy w swej polityce wobec Rosji stanęli po złej stronie historii i zupełnie nie rozumieją odpowiedzialności, która na nich spoczywa właśnie w związku z historią Europy i tą wojną, lub od niej uciekają¹⁷. Tym, którzy domagają się od Ukrainy zgody na natychmiastowy pokój, *de facto* kapitulację, odpowiada ukraiński pisarz i artysta Serhij Żadan. „Co niepokoi Ukraińców w oświadczeniach europejskich intelektualistów czy polityków o konieczności pokoju? Otóż obawy budzi brak zrozumienia tego, że samo złożenie broni przez ofiarę agresji nie przyniesie pokoju. Cywile w Buczy, Hostomlu i Irpieniu w ogóle

B. Chrobot, „Rzykowna wizja wojny”, *Rz*, 30 listopada 2022 r.; S. Koziej, „Kontrowersje »Wojny i pokoju«”, *Rz*, 21 grudnia 2022 r.

¹⁵ L. Mandeville, „Niezrozumienie natury Rosji może doprowadzić do tragedii”, *Wszystko Co Najważniejsze* 2022, nr 42.

¹⁶ H. Guaino, „Zmierzamy ku wojnie niczym lunacy”, *ibidem*, wersja oryginalna: *Le Figaro*, 12 maja 2022 r.

¹⁷ J. Habermas, „Krieg und Empörung”, *Süddeutsche Zeitung*, 28 kwietnia 2023 r.; T. Snyder, „Deutsche Verantwortung”, *FAZ*, 27 czerwca 2022 r. Także: G. Witte, „Putins nützliche Idioten”, *FAZ*, 5 lipca 2022 r. Tekst dotyczy apelu grupy niemieckich intelektualistów domagających się natychmiastowego przerwania wojny.

nie mieli broni. Nie ustrzegło to ich przed potworną śmiercią. Charkowianie, których Rosjanie regularnie i chaotycznie ostrzeliwują raketami, też nie trzymają w rękach broni [...]. I pytanie nie do Ukraińców – to pytanie do świata, czy jest gotowy przełknąć kolejne, totalne, niekontrolowane zło, by dogodzić wątpliwej merkantylności i fałszywemu pacyfizmowi”¹⁸.

*

Badacze i obserwatorzy polskiego życia politycznego oferowali różne domysły w sprawie źródeł zmiany w końcu 2015 r. oraz istoty umacnianego od tamtej pory sposobu rządzenia w naszym kraju. Wydaje się, że najbardziej trafne jest wyjaśnienie zaproponowane niedawno przez wybitnego historyka, znawcę dziejów Polski Normana Daviesa. **Na pytanie, skąd się bierze taka niedzisiejsza polityka polska, prof. Davies odpowiada:** „Myślę, że niektórzy politycy wychowani w PRL wcale nie marzyli o demokracji, która wygrała w 1989–90. Chcieli upadku komunizmu, ale zamiast reżimu Gierka lub Jaruzelskiego zamierzali zaprowadzić **system**, owszem, wolny od Moskwy i nie tak morderczy jak stalinizm, ale jakoś podobny, bo **autorytarny, ideologiczny i nietolerancyjny, w którym samozwańczy »patrioci« są nową nomenklaturą**, a socjaliści czy liberałowie odsunięci na bok. W którym politbiuro partii rządzącej z gensekiem na czele decyduje o wszystkim za zamkniętymi drzwiami, kontroluje prawo, Sejm, media i instytucje, a bierny naród jest trzymany na smyczy przez patriotyczną retorykę, marny grosz i bajki i kraju otoczonym strasznymi widmami”¹⁹. Z pewnością niejeden polski obserwator tak myślał, ale nie ośmielał się głośno tego wyartykułować. Demokracja słabo się broni przed swoimi zawziętymi wrogami, co pokazuje także przykład USA (Trump) i Brazylii (Bolsonaro)²⁰.

Dlatego w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy „bez zmian”, czyli dalszy ciąg afer i patologii. Ich sensem było pozaprawne umacnianie władzy (aby nie przegrać wyborów w 2023 r.) oraz eksploatacja pochodzących z pracy polskiego podatnika finansów publicznych państwa przez funkcjonariuszy władzy, ich znajomych i rodziny. Ostatnio to przepompowywanie pieniędzy publicznych do skarbców partyjnych i prywatnych odbywa się za pośrednictwem niezliczonych fundacji tworzonych w otoczeniu władzy. Przypomina to uwłaszczanie się na majątku publicznym z czasów końca PRL, aby zapewnić sobie zdolność do działania w sferze publicznej

¹⁸ S. Żadan, „Niech to nie będzie tekst o wojnie”, *GW*, 25 października 2022 r. (wystąpienie pisarza z okazji przyznania mu Nagrody Pokojowej Księgarzy Niemieckich w ramach targów książki we Frankfurcie).

¹⁹ N. Davies, „Dla Europy Polska nie istniała” (rozmawiał M. Stasiński), *GW*, 31 grudnia 2022 – 1 stycznia 2023 r.

²⁰ C. Michalski, „Siła i bezsilność demokratycznego suwerena”, *GW*, 12 stycznia 2023 r.

i dostatek w chudych latach, gdyby takie miały nadejść. Lista patologii i afer jest tak długa, że można tutaj wymienić tylko te reprezentatywne, i to bez szerszej analizy szkód, jakie wyrządzają krajowi. Wyliczenie to warto zacząć od afery Pegasusa, czyli oprogramowania szpiegowskiego, które pierwotnie miało służyć zwalczaniu terrorystów i groźnych przestępców, a którego władza w Polsce używała przeciwko obywatelom oraz ważnym politykom opozycji. Proceder ów potwierdziła specjalna podkomisja Parlamentu Europejskiego. W Stanach Zjednoczonych po podobnej aferze (Watergate) prezydent Nixon stracił władzę. W polskim państwie PiS nikt nie poniósł najmniejszych konsekwencji, co pokazuje, jak dalece udało się obozowi rządzącemu od 2015 r. uszkodzić demokrację w naszym kraju²¹. W tym samym nurcie, używania służb przemocowych w interesie władzy (rządzącej partii), mieści się głęboka degeneracja polskiej policji, która wprost stała się zbrojnym ramieniem partii władzy, a chroniąc władzę, zaczęła zagrażać wolnościom obywatelskim i prawom człowieka. Władza w zamian zapewnia jej bezkarność. Groteskowym przejawem tej bezkarności, a przy tym niekompetencji policji, był *casus* jej komendanta głównego, który wystrzelił w biurze z granatnika nielegalnie przezeń wwiezionego z zagranicy. Jeśli komendant nie został odwołany (honorowo powinien był natychmiast ustąpić), to tylko dlatego, że posłusznie w imieniu władzy pacyfikuje pokojowe i legalne manifestacje demokratycznej opozycji. Widoczna staje się ewolucja Polski w kierunku państwa policyjnego. Jak zwykle, kłamano w sprawie tego i innych przypadków policyjnej patologii²². Komendant swoim wypadkiem z granatnikiem „przebił” aferę, którą była rozmowa prezydenta Dudy z rzekomym prezydentem Macronem (okazali się nim rosyjscy dowcipnicy). Do przekazania Rosjanom tajnych informacji na szczęście nie doszło, ale sprawa pokazała amatorszczyznę personelu obsługującego Prezydenta RP. Tu także początkowo kłamano w sprawie okoliczności rozmowy prezydenta Dudy z rosyjskimi pranksterami²³.

W tym samym gatunku mieści się reakcja władz na uderzenie rakiety w polskie terytorium, kilka kilometrów od granicy z Ukrainą. I podobnie – najpierw kłamstwo²⁴. W tym przypadku doszło nie tylko do ujawnienia niekompetencji w sprawach obronności, lecz także spektakularnego lekceważenia bezpieczeństwa Polski przez szefa partii rządzącej Jarosława

²¹ J. Majmurek, „To jedna z największych afer ostatnich lat. Jak w soczewce skupia patologie państwa PiS”, *Newsweek*, 27 stycznia 2022 r.; W. Ferfecki, „Specsłużby do zmiany”, *Rz*, 22 listopada 2022 r.

²² P. Głuchowski, „Służba specjalnej troski”, *GW*, 21–22 stycznia 2023 r.; I. Kacprzak, G. Zawadzka, „Komendant i granatnik”, *Rz*, 16 grudnia 2022 r.

²³ A. Kublik, P. Wroński, „Tak Rosjanie wkręcili prezydenta”, *GW*, 24 listopada 2022 r. Przebiegły słuchacz tej rozmowy po angielskim akcencie „Macrona” szybko może się zorientować, że 1) to nie jest Francuz, oraz 2) że to są Rosjanie.

²⁴ M. Kozubal, „Rakieta ujawniła słabości państwa”, *Rz*, 17 listopada 2023 r.

Kaczyńskiego. Kierując się antyniemiecką fobią, zabronił bowiem przyjmowania od Niemiec zaoferowanych przez Berlin baterii antyrakiet Patriot, które miały osłaniać terytorium Polski. Kaczyński chciał, aby Niemcy wysłały je do Ukrainy, co pokazało, że przedkłada bezpieczeństwo Ukrainy nad bezpieczeństwo Polski. Rzecz działa się w kontekście wyjątkowego nasilenia propagandy antyniemieckiej przez partie rządzące i sam rząd (porównywalnej z tą z czasów Gomułki, a nawet silniejszej). Jej kulminacją było przedstawienie przez PiS raportu dotyczącego strat Polski w czasie II wojny światowej, a tym samym wielkości odszkodowania, którego rząd PiS miał domagać się od Niemiec (ok. 6,2 bln zł). Polski MSZ złożył także odpowiednią notę w Berlinie. Sposób procedowania wskazywał, że chodziło wyłącznie o efekt propagandowy (w Polsce) i polityczny – skierowany przeciwko Niemcom, aby uderzyć w ich wizerunek w Europie, a nawet na świecie. Dyplomacja na polecenie partyjnej centrali na Nowogrodzkiej miała upowszechniać sprawę roszczeń w ONZ i w USA. Nie korzystano z drogi sądowej ani nie sformułowano żadnych roszczeń wobec Rosji. Sprawa dotyczy trwałości postanowień poczdamskich (tam podjęto decyzję o reparacjach dla państw poszkodowanych przez III Rzeszę) i w skrajnym scenariuszu mogłaby postawić zagadnienie polskiej granicy zachodniej²⁵. Jak można było oczekiwać, Berlin całkowicie zignorował wystąpienie PiS i jego dyplomacji. Warto tu zacytować jeden z komentarzy dotyczący tej sprawy i nie tylko: „Powtarzające się składanie polityki międzynarodowej i wizerunku Polski na ołtarzu utrzymania władzy za wszelką cenę to klęska nie tylko Kaczyńskiego czy Ziobry, ale wszystkich Polaków. Bo przez pryzmat ich bałamutnych działań będziemy postrzegani jako naród. **Jeśli PiS myśli, że tworzy historię, to się głęboko myli. On ją odtwarza. A nie była ona dla nas łaskawa przez poprzednie kilka stuleci**”²⁶.

Aferą o ogromnym ciężarze gatunkowym, nie tylko gospodarczym, była **sprzedaż za bezcen udziałów w Lotosie saudyjskiemu koncernowi blisko współpracującemu z Rosją**. Ponadto z umowy wynika wyrażnie nierównoprawna pozycja Orlenu wobec Aramco, a do tego jej zapisy zapewniają Saudyjczykom ponad 50-procentowy udział w dostawach ropy na polski rynek. Zdaniem uznanych fachowców (Piotr Woźniak, Paweł Olechnowicz) „umowy stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski”. Przykład Orlenu i jego prezesa z Pcimia pokazuje, jak koncesjonowany osobiście przez szefa partii rządzącej oligarcha (według rosyjskiego wzoru) sieje spustoszenie w sektorze energetycznym naszego kraju, a sam koncern (Orlen), korzystając z osiągniętej *de facto* pozycji monopolistycznej na polskim rynku paliw, może dyktować

²⁵ P. Wroński, „PiS chce od Niemców 6 bln zł. Za straty wojenne”, *GW*, 2 września 2022 r.

²⁶ H. Salik, „Jak zrobić z własnego kraju pariasa”, *Rz*, 5 września 2022 r.; B. Chrabota, „Nie ma polskiej przyszłości bez przyjaznych Niemiec”, *Rz* (Plus Minus), 8-9 października 2022 r.

odbiorcom ceny po zawyżonym w stosunku do ceny ropy kursie. Dopiero wykrycie i nagłośnienie tej afery przez media przymusiło odpowiednie ministerstwo do objęcia Lotosu przejętego przez Orlen i Saudyjczyków statusem przedsiębiorstwa o strategicznym znaczeniu dla Polski. Wcześniej rząd przymykał oko na przeprowadzenie całej operacji poza obowiązującymi w takich przypadkach procedurami, a powiązane z oligarchą firmy prywatne ją obsługujące zarobiły na niej niebotyczne sumy. Bez żadnej reakcji ze strony rządu z uwagi na parasol szefa partii nad oligarchą. Wcześniejsze zapewnienia o potrzebie ochrony „rodowych sreber” okazały się zwykłą demagogią²⁷.

Powyższa afera wpisuje się w proces uwłaszczania się szeroko rozumianego obozu władzy na majątku skarbu państwa oraz przechwytywania finansów publicznych przez podmioty z nim związane. Ten patologiczny proceder trafnie nazywa się **przepompowywaniem setek milionów pieniędzy publicznych w ręce de facto prywatne**. Bartłomiej Sienkiewicz nazywa to tworzeniem przez rząd Morawieckiego „nowego państwa” w sferze finansów (quasi-mafijna pajęczyna funduszy celowych i fundacji hojnie obdarowywanych z budżetu poszczególnych ministerstw), nad którym poza partią rządzącą nikt nie ma kontroli²⁸. Dzieje się to wszystko w sytuacji pogarszającego się stanu gospodarki państwa, wysokiej inflacji (na koniec roku sięgającej 18–19%), skokowego wzrostu cen energii, załamywania się budżetów władz lokalnych, na które rząd przenosi coraz to nowe obowiązki – sam bowiem sobie z nimi nie radzi, ale na ich realizację nie przekazuje pieniędzy – oraz populistycznego rozdawnictwa tym grupom społecznym, na których poparcie władza może liczyć w wyborach²⁹.

Wojna wymusiła na szczęście reorientację polityki obronnej, choć nadal w niepełnym zakresie. Anachroniczna i rozmyślnie zdewastowana w poprzednich latach armia nagle musiała zostać poddana zabiegom modernizacyjnym, choć wiele z nich sprowadza się do pospiesznych i nieprzemysłanych wydatków zbrojeniowych, które istotnie skokowo wzrosły. Szkoda, że zamiast całościowego planu są to zakupy drogiego sprzętu „z półki”, z których nic nie wynika dla polskiego przemysłu zbrojeniowego. Wygląda to na „**zbrojeniowe 500 plus**”, w którym raczej chodzi o stworzenie wizerunku i lokowanie zakupów według logiki klientelistycznej (w USA) albo egzotycznej (Korea Południowa). Są to przy tym zakupy bez procedur przetargowych, czyli takie, dzięki którym dajemy zarobić „swoim”. Nie widać

²⁷ A. Kublik, „Orlen uzależniony od Aramco”, *GW*, 20 grudnia 2022 r.; W. Czuchnowski, „Prostujemy kłamstwa wicepremiera Sasina”, *GW*, 22 grudnia 2022 r.; A. Kublik, „Błazenada naftowej derusyfikacji. Obajtek i Morawiecki ośmieszyli Polskę”, *GW*, 27 stycznia 2023 r.

²⁸ E. Siedlecka, „Przepompownie”, *Polityka*, 28 września 2022 r.

²⁹ W. Orłowski, „Chocholi taniec polityki gospodarczej”, *Rz*, 4 maja 2022 r.; L. Balcerowicz, „Polska od bonanzy do bankructwa”, *Rz*, 28 października 2022 r.

w tym ani kompetencji, ani troski o bezpieczeństwo Polski³⁰. Wiele zresztą wskazywało, że zarówno wielkie zakupy zbrojeniowe, jak i mocno nagłaśniane zaangażowanie władz w pomoc Ukrainie oraz potępianie Rosji miały drugie dno. Chodziło o odwracanie uwagi wewnętrznej i zagranicznej opinii publicznej od antydemokratycznych praktyk wewnętrznych. Geostrategiczne położenie naszego kraju sprawiało, że Polska stała się niezwykle ważnym ogniwem na flance wschodniej Sojuszu oraz pasem transmisyjnym pomocy wojskowej Zachodu dla Ukrainy (stąd już druga wizyta Joego Bidena w Polsce, 21–22 lutego br.). Obóz rządzący potrafił to wykorzystać do umacniania władzy, tuszowania afer i do walki z demokratyczną opozycją.

Troskę budził szczególnie fakt, że nawet w obliczu wojny „za ścianą” obóz władzy nie chciał ograniczyć ostrości wewnętrznej konfrontacji politycznej, w której opozycja przedstawiana jest jako zagrożenie dla kraju, jako grupa polityczna dążąca do wasalizacji Polski wobec Niemiec i UE. Skrajną brednią było ogłaszanie przez szefa partii rządzącej, że ewentualne przejęcie władzy przez demokratyczną opozycję byłoby równoznaczne z *finis Poloniae*. Wewnętrznej wojnie politycznej towarzyszyła polityczna konfrontacja z UE, która była portretowana jako Breżniew (Ryszard Legutko) lub instytucja dążąca do złamania Polski (Jarosław Kaczyński). A wszystko to ze względu na domaganie się przez Komisję Europejską spełnienia ustalonych wspólnie kryteriów przekazywania funduszy z unijnego Programu Odbudowy. Ciągący się od 2021 r. chocholi taniec w trójkącie minister sprawiedliwości – premier – prezydent przywodził na myśl najgorsze praktyki ze stulecia poprzedzającego upadek Pierwszej Rzeczypospolitej. Jej interes był niczym w porównaniu z interesikami szlacheckich partyjek, przesłaniami zakłeciami o „złotej polskiej wolności”. Rządzący bardziej dbali o wspomnianą wyżej przepompownię niż o Polskę. Nawet **dobitnie obnażający smoleńskie fałszerstwa Macierewicza film dokumentalny** nie skłonił szefa partii rządzącej do odstąpienia od kłamstwa smoleńskiego, które tak dzieliło Polaków, ale którym nadał starał się posługiwać jako instrumentem władzy³¹.

³⁰ M. Kozubal, „Armia ciągle w budowie”, Rz (Plus Minus), 13–15 sierpnia 2022 r.; A. Podolski, „Zabawa w bezpieczeństwo w rządowej piaskownicy” (rzecz dotyczy bezbronności Polski w sferze infrastruktury krytycznej), GW, 27 października 2022 r.; Z. Lentowicz, „Kryzys w gospodarce zatrzyma wyścig zbrojeń?”, Rz, 14 listopada 2022 r. (cytowani w artykule analitycy wyrażają wątpliwości, czy władze panują nad wydatkami zbrojeniowymi); R. Kuźniar, „Bezpieczeństwo na łapu-capu”, Rz, 5 stycznia 2023 r. Szersza analiza w: R. Kuźniar (red.), *Bezpieczeństwo Polski w świetle wojny na Wschodzie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2022.

³¹ J. Myjak, „Racja Polski czy racja partii?”, Rz, 7 września 2022 r.; A. Kublik, „Fałszerstwa Macierewicza”, GW, 14 września 2022 r.; W. Schäuble, „Jeszcze Europa nie zginęła”, Rz, 20 października 2022 r. (poważny niemiecki polityk rozprawia się z antyeuropejskimi mitami obozu władzy w Polsce).

Wojna okazała się skutecznym listkiem figowym dla obecnej władzy w jej stosunkach zewnętrznych i polityce wewnętrznej, przykrywała bowiem afery i patologie oraz usprawiedliwiała działania pozaprawne.

Rządzący czuli się zwolnieni z zajmowania się najtrudniejszymi sprawami Polaków, także zagrożeniami, które powodowały ich podwyższoną umieralność. Byliśmy tego świadkami w czasie pandemii COVID-19. Nie zauważali trzykrotnie wyższej w Polsce niż średnia europejska (UE) nadmiarowości zgonów. Zupełnie nie obchodziła ich wysoka śmiertelność z powodu smogu (około 50 tys. zgonów rocznie, co odpowiada liczbie ludności np. Piaseczna). Ogłoszony w tej sprawie raport skłonił redaktora naczelnego *Rzeczpospolitej* Bogusława Chrabotę do ostrego komentarza: „Jakby tego było mało, nieodpowiedzialny lider rządzącej partii przekonuje, żeby »palić wszystkim, może poza oponami«. „Gdzie odpowiedzialność liderów polskiej polityki?“, pyta. I komentuje: „Myślę, że można taką postawę – choć to mocne słowa – nazwać narodową zdradą. Odpowiedzialni za nasz los, i to nie w jakiejś odległej przyszłości, ale jutro i pojutrze, zgadzają się na tę egzekucję na Polakach. Stać ich na budowę murów odgradzających ich od sąsiadów, megalomańskie czy po prostu głupie projekty infrastrukturalne, a nie umieją zająć się problemem, który co roku zubaża ich elektorat o 50 czy 100 tys. ludzkich istnień”³².

Całość wyżej zasygnalizowanych poczynąń władzy komentuje miarodajnie jeden z jej czołowych przedstawicieli, choć czyni to niejawnie, w wiadomej korespondencji mailowej: **„TAKIEJ TĘPOTY, połączonej z niekompetencją, bezinteresownym szkodnictwem, zawiścią, zakłamaniem i zwykłym łajdactwem dawno nie widziałem!** Jeżeli polityka ma wyglądać tak, że ludzie wyłącznie ze względu na małostkowość, dla własnej ambicji itp. narażają państwo na wielomiliardowe straty i w taki sposób decydują o sprawach finansowych z punktu widzenia kraju, to oznacza, że nie jesteśmy lepsi od PO!”. Zabawne jest zakończenie tej opinii, bo przecież niczego podobnego nie widzieliśmy w Polsce od 1989 r., a fundacja jej autora była beneficjentem sutych dotacji przyznawanych przez urząd, w którym był ministrem³³.

I tylko Polacy nie zawiedli. Udzielili spontanicznie gigantycznej, masowej pomocy zarówno uchodźcom ukraińskim w Polsce, jak i pomocy humanitarnej i materiałowej na miejscu, to znaczy w kraju objętym wojną³⁴. Zadzawili tym cały Zachód (wiele o tym pisano). Dołączył do tej pomocy rząd,

³² B. Chrabota, „Smogowa zdrada elit”, *Rz*, 28 listopada 2022 r.

³³ A. Dąbrowska, M. Dziedzic, „Tajne przez poufne”, *Polityka*, 28 września 2022 r.; także J.M. Jackowski, „Dyletanctwo, kolesiostwo, nepotyzm” (rozmawiała E. Olczyk), *Rz* (Plus Minus), 5–6 listopada 2022 r. Senator Jackowski był przez wiele lat członkiem klubu parlamentarnego PiS.

³⁴ H. Chalimonik, „Upada mit o ksenofobii Polaków”, *GW*, 20 czerwca 2022 r.

który wsparł Ukrainę mocno politycznie, ale zwłaszcza w zakresie dostaw broni i sprzętu wojskowego. Polska z uwagi na położenie stała się głównym hubem Zachodu (wielka kariera lotniska Jasionka pod Rzeszowem!) w przekazywaniu pomocy Ukrainie, szczególnie wojskowej. W ten sposób cała Polska zainwestowała we własne *Zeitenwende* w niełatwych do tej pory stosunkach z Ukrainą. Oby tego nie zepsuć w przyszłości.

Roman Kuźniar, 23 lutego 2023 r.